

1118. On szedł w spiekocie dnia

s. Magdalena, naz.

1. On szedł w spie - ko - cie dnia i w sza - rym py - le dróg, a i - dąc
 u - czył ko - chać i prze - ba - czać. On z cel - ni - ka - mi jadł, On nie znał
 kto to wróg, po - chy - lał się nad ty - mi, któ - rzy płą - czą.
 Mój Mi - strzu, prze - de - mna dro - ga, któ - rą prze - być mu - szę
 tak jak Ty. Mój Mi - strzu, wo - ko - ło lu - dzie, któ - rych
 ko - chać trze - ba tak jak Ty. Mój Mi - strzu, nie - łą - wo
 cu - dzy cię - żar wziąć w ra - mio - na, tak jak Ty. Mój Mi - strzu,
 po - nio - sę wszy - stko, je - śli bę - dziesz ze mną za - wsze Ty.

2. On przyjął wdowi grosz i Magdaleny łzy, * Bo wiedział co to kochać i przebaczać. * I późną nocą On do Nikodema rzekł, * Że prawdy trzeba pragnąć, trzeba szukać. * *Mój Mistrzu...*
3. Idziemy w skwarze dnia i w szarym pyle dróg, * A On nas uczy kochać i przebaczać, * I z celnikami sięć, zapomnieć co to wróg, * Pochylać się nad tymi, którzy płaczą. * *Mój Mistrzu...*